

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II



**PROFESOR
STEFAN STULIGROSZ
DOKTOR HONORIS CAUSA**

Lublin
26 października 2009 r.

Niniejsza książka ukazuje się w serii
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
„Doktorzy Honoris Causa” Nr 2

Zebranie materiałów, redakcja, projekt graficzny:
Dział Informacji i Promocji Uniwersytetu

© KUL, Lublin 2009

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin
www.kul.pl



PROFESOR STEFAN STULIGROSZ

**Uchwała Senatu
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
z dnia 18 czerwca 2009 r.
w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa KUL
prof. Stefanowi Stuligroszowi
(688/IV/1)**

Na podstawie art. 16 i art. 62 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.) oraz § 10 ust. 2 Statutu KUL Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, na wniosek Rady Wydziału Teologii, nadaje tytuł doktora *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II prof. Stefanowi Stuligroszowi.

Profesor Stuligrosz kształcąc i wychowując kolejne pokolenia młodzieży, pogłębia w nich nieustrudzenie wrażliwość na piękno sztuki muzycznej, szacunek dla drugiego człowieka i miłość do Boga. Przyznając to najwyższe wyróżnienie Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II pragnie wyrazić szacunek i uznanie dla działalności utalentowanego artysty, charyzmatycznego i wymagającego dyrygenta, wybitnego humanisty, trwającego niezmiennie przy swej największej pasji, jaką jest muzyka.

SUMMIS AUSPICIIS APOSTOLICAE SEDIS
NEC NON
SERENISSIMAE REI PUBLICAE POLONORUM

NOS

STANISLAUS WILK

THEOLOGIAE DOCTOR HABILITATUS, THEOLOGIAE STUDIORUM PROFESSOR
IN CATHOLICA UNIVERSITATE LUBLINENSI PROFESSOR ORDINARIUS
EIUSDEMQUE H. T. RECTOR MAGNIFICUS

MIROSLAUS KALINOWSKI

THEOLOGIAE DOCTOR HABILITATUS, THEOLOGIAE STUDIORUM PROFESSOR
IN CATHOLICA UNIVERSITATE LUBLINENSI PROFESSOR EXTRAORDINARIUS
AC FACULTATIS SACRAE THEOLOGIAE H. T. DECANUS SPECTABILIS

BARBARA GOGOL-DROŹNIAKIEWICZ

MUSICOLOGIAE DOCTOR HABILITATUS
IN CATHOLICA UNIVERSITATE LUBLINENSI PROFESSOR EXTRAORDINARIUS
PROMOTOR RITE CONSTITUTUS

IN

CLARISSIMUM ET ILLUSTRISSIMUM DOMINUM

STEPHANUM STULIGROSZ

EXIMIUM PROFESSOREM

QUI CUM PLURES IUVENUM INSTITUERET ET ERUDIRET GENERATIONES, UT PULCHRITUDINEM
ARTIS MUSICAE MAGIS ATQUE MAGIS SENTIRENT, ALII HOMINI HONOREM TRIBUERENT
DEUMQUE AMARENT, INDEFESSE LABORAVERAT

QUI ITEM ARTIFEX MAXIMI INGENII, ILLUSTRISSIMUS AC SEVERISSIMUS
CONCENTUS MODERATOR, HUMANIORIBUS ARTIBUS ERUDITISSIMUS TOTUM SESE
MUSICAE, STUDIO SUO FLAGRANTISSIMO, DEDERAT

E SENTENTIA FACULTATIS THEOLOGIAE
A SENATU ACADEMICO COMPROBATA

**DOCTORIS SACRAE THEOLOGIAE
HONORIS CAUSA**

NOMEN ET DIGNITATEM, IURA ET PRIVILEGIA CONTULIMUS
IN EIUSQUE REI FIDEM HOC DIPLOMA SIGILLO MAIORE CATHOLICAE UNIVERSITATIS LUBLINENSIS
IOANNIS PAULI II SACRATISSIMO CORDI IESU DICATAE SANCIENDUM CURAVIMUS

LUBLINI, DIE XXVI MENSIS OCTOBRIS A. D. MMIX

Prof. Henryk Mikołaj Górecki

Recenzja

„Kościół potrzebuje muzyków, pisał w *Liście do artystów* Ojciec Święty Jan Paweł II. Ileż utworów muzyki sakralnej zostało skomponowanych w ciągu stuleci przez twórców przenikniętych głębokim zmysłem tajemnicy! Tysiące wierzących umacniało swoją wiarę muzyką, która wypływała z serc innych wierzących i stawała się częścią liturgii, a przynajmniej bardzo cenną pomocą w jej godnym sprawowaniu. Śpiew pozwala przeżywać wiarę, jako żywiołową radość i miłość, jako ufne oczekiwanie na zbawczą interwencję Bożą”.

Muzyka w Kościele nadal odgrywa niezwykle istotną rolę w ewangelizacji, duszpasterstwie, katechezie. Muzyka pozaliturgiczna może służyć również jako element wprowadzający w tajemnice wiary. Staje się źródłem inspiracji dla twórczości związanej z kształtowaniem wysokiej kultury muzycznej współczesnego kościoła katolickiego.

„Śpiew, jako wyjątkowa forma modlitwy, pisał Św. Pius X, ma szczególną moc zbliżania człowieka do Boga. Muzyka kościelna, jest więc muzyką świętą. Staje się nią jednak tylko wtedy, kiedy jest tworzona i wykonywana przez ludzi, całym sercem dążących do tej świętości”.

Stefan Stuligrosz należy do grona wybitnych artystów, którzy muzyce poświęcili całe swoje życie. Talent, ciężka praca, a także upór i konsekwencja w dążeniu do celu to cechy, które wyniosły Go na wyżyny sztuki. Patriotyzm oraz głęboka osobista pobożność pozwoliły mu wytrwale

pracować dla Kraju i Kościoła w czasach niewoli narodowej i trudnym okresie przemian ustrojowych.

Urodzony 26 sierpnia 1920 r. w Poznaniu, od najmłodszych lat jako chórzysta uczestniczył w próbach i koncertach Chóru Katedralnego. W 1939 r. po aresztowaniu przez gestapo kierownika zespołu ks. Wacława Gieburowskiego, Stefan Stuligrosz, mając zaledwie 19 lat, przejął obowiązki dyrygenta w 24 osobowym wówczas chórze chłopięco-męskim. Zespół śpiewał podczas mszy w kościołach poznańskich: p.w. Wszystkich Świętych na Grobli i p.w. Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu. Dla mieszkańców Poznania było to niezwykle istotne duchowe przeżycie podtrzymujące wiarę i rozbudzające ducha polskości. W roku 1945 Stefan Stuligrosz oficjalnie założył Chór Chłopięco-Męski im. ks. Wacława Gieburowskiego i został jego dyrygentem i kierownikiem artystycznym.

Po odzyskaniu niepodległości młody dyrygent rozpoczął wyższą edukację muzyczną. Ukończył studia muzykologiczne pod kierunkiem Adolfa Chybińskiego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – 1950, śpiew solowy na Wydziale Wokalnym w klasie Marii Trąmpczyńskiej oraz dyrygenturę na Wydziale Kompozycji, Teorii i Dyrygentury w Wyższej Szkole Muzycznej (późniejszej Akademii Muzycznej) w Poznaniu – 1953 (dyplom z dyrygentury symfonicznej u prof. Waleriana Bierdziejewa, dyplom z fortepianu i teorii muzyki u prof. Gertrudy Konatkowskiej).

W 1950 roku pod naciskiem ówczesnego rządu polskiego władze kościelne zostały zmuszone do rozwiązania zespołu, który w tym samym roku rozpoczął działalność jako Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki”. Wieloletnia praca z chórem o ustalonej renomie, koncerty w wielu krajach Europy, w USA, Kanadzie, Japonii i Korei Płd. przyniosły Stefanowi Stuligroszowi międzynarodowe uznanie.

Za osiągnięcia w działalności artystycznej z „Poznańskimi Słowikami” oraz w pracy dydaktyczno-wychowawczej Profesor Stuligrosz był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Otrzymał „Wielki Krzyż ze Srebr-

ną Gwiazdą Komandorii św. Sylwestra – Papieża” przyznany przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Został laureatem dwu Nagród Państwowych I stopnia (1976, 1984) oraz Nagrody miasta Poznania. Odznaczono go Krzyżem Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Pamiątkowym „Ad Perpetuam Rei Memoriam” wręczonym przez Wojewodę Poznańskiego. Otrzymał Złoty Medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” przyznawany przez ministra kultury za wybitne osiągnięcia na polu sztuki. W plebiscycie Gazety Wyborczej na Wielkopolanina XX wieku zajął trzecie miejsce. Na wniosek dzieci, decyzją Międzynarodowej Kapituły został Kawalerem „Orderu Uśmiechu”, otrzymał statuetkę ADI ART 2001 „w podziękowaniu za pracę dla kultury i sztuki, a także wychowanie i wykształcenie wielu młodych ludzi”. Inne nagrody to: „Diamentowa batuta” Polskiego Radia, Ogólnopolska Nagroda dla Twórców „Pierścień Mędrców Betlejemskich”, Nagroda im. Jerzego Kurczewskiego, tytuł „Mistrza mowy polskiej” za troskę o język używany przez dzieci i młodzież wykonującą sztukę wokalną oraz za znakomite umiejętności używania języka opowiadającego o sposobie kształtowania dźwięku w wykonaniach muzycznych.

Otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1995), Papieskiego Instytutu Muzyki Sakralnej w Rzymie (2000) oraz Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu (2002).

Poza granicami kraju Stefana Stuligrosza uhonorowano m.in. symbolicznymi kluczami do Nowego Jorku, Filadelfii, Cleveland i Chicago.

Stefan Stuligrosz przez trzydzieści lat prowadził aktywną działalność dydaktyczno-wychowawczą w Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. W latach 1963-64 był dziekanem Wydziału Wokalnego. Od roku 1964 do 1967 – prorektorem, a od 1967 do 1981 rektorem tejże uczelni. W latach 1972 – 82 kierował, założoną z Jego inicjatywy, Katedrą Chóralistyki. Wykształcił wielu znakomitych, znanych nie tylko w Polsce, dyrygentów – chórmistrzów. Ponadto w okresie od 1973 do 1982 był członkiem Sekcji Muzycznej i Prezydium Rady

Wyższego Szkolnictwa Artystycznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W latach 1953 – 1963 kierował pracami Redakcji Muzycznej Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia. Przez niemal 20 lat (1971-90) pełnił funkcję prezesa Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego.

Równoległe z działalnością artystyczną i dydaktyczną Profesor Stefan Stuligrosz zajmuje się twórczością kompozytorską. W Jego bogatym dorobku znajduje się wiele religijnych kompozycji na chór *a cappella*, chór i orkiestrę oraz chór z towarzyszeniem organów. Jest także autorem ponad 100 opracowań polskich i obcych, kolęd i pieśni. Zajmuje się pracami badawczymi nad muzyką chóralną i chóralistyką.

Spośród Jego utworów należy wymienić:

„O matko miłościwa”, „Modlitwa eucharystyczna” do słów Jana Pawła II, „Missa Brevis”, „Cantate Domino”, „Tristis est anima mea”, „In monte Oliveti”, „Ecce Mater tua”, „Ecce sacerdos”, „Jauchzet ihr Himmel”, „Maria durch ein'n Dornwaldging”, „Alleluja”, „Zdrowaś Maryjo”, „Msza Niedzielna”, „Missa in honorem Sanctae Faustine”.

Profesor Stefan Stuligrosz to nie tylko charyzmatyczny i wymagający dyrygent, ale także wielki humanista potrafiący przekazać chórzystom najwyższe wartości zawarte w muzyce. Przez 70 lat pracy artystycznej niezmiennie trwa przy swojej największej pasji, którą bez wątpienia stanowi muzyka. Dla wielu chórmistrzów jest niedoścignionym wzorem w wykonywaniu wokalnych arcydzieł muzyki i propagowaniu sztuki chóralnej na świecie.

Jest zarówno mistrzem interpretacji, jak i wspaniałym nauczycielem oraz przyjacielem młodzieży. Kształci i wychowuje kolejne pokolenia artystów, pogłębiając w nich wrażliwość na piękno sztuki muzycznej, szacunek dla drugiego człowieka i miłość do Boga.

Szczególne zasługi Stefana Stuligrosza związane są z ochroną dóbr polskiej religijnej kultury muzycznej, z odkrywaniem i wykonywaniem zapomnianych lub mało znanych utworów dawnej polskiej muzyki religijnej. Liczne nagrania płytowe, radiowe i telewizyjne, prawykonania

dziel współczesnych kompozytorów polskich w ramach najbardziej prestiżowych festiwali muzycznych to niekwestionowany wkład Maestro w upowszechnianie kultury polskiej w Europie i na świecie.

Profesor Stuligrosz ma naturalną umiejętność motywowania młodych chórzystów do osiągania w pracy jak najwyższego poziomu i wewnętrznej doskonałości. Jego talent i wiedza muzyczna poparte niestrudzoną pracą w dążeniu do osiągnięcia perfekcji wykonania, wniosły trwałą wkład w kształtowanie i rozwój polskiej chóralistyki, a także kultury muzycznej kościoła katolickiego w Polsce. „Poznańskie Słowiki” to jeden z najlepszych zespołów chóralnych w naszym kraju. Współpracując ze światowej sławy muzykami, daje możliwość rozwijania zainteresowań i muzycznych pasji na najwyższym poziomie. Poprzez wykonawstwo bardzo szerokiego i zróżnicowanego repertuaru, ustawiczne poszukiwanie inspiracji w muzyce, wybór wartościowych dzieł sławnych mistrzów i prezentowanie ich na koncertach, Profesor Stefan Stuligrosz propaguje muzykę chóralną i buduje prestiż polskiej sztuki muzycznej na świecie. Jest zarówno mistrzem interpretacji, jak i wspaniałym nauczycielem oraz przyjacielem młodzieży. Kształci i wychowuje kolejne pokolenia artystów, pogłębiając w nich wrażliwość na piękno sztuki muzycznej, szacunek dla drugiego człowieka i miłość do Boga.

Szczególne zasługi Stefana Stuligrosza związane są z ochroną dóbr polskiej religijnej kultury muzycznej, z odkrywaniem i wykonywaniem zapomnianych lub mało znanych utworów dawnej polskiej muzyki religijnej. Liczne nagrania płytowe, radiowe i telewizyjne, prawykonania dzieł współczesnych kompozytorów polskich w ramach najbardziej prestiżowych festiwali muzycznych, to niekwestionowany wkład Maestro w upowszechnianie kultury polskiej w Europie i na świecie.

Profesor Stuligrosz ma naturalną umiejętność motywowania młodych chórzystów do osiągania w pracy jak najwyższego poziomu i wewnętrznej doskonałości. Jego talent i wiedza muzyczna poparte niestrudzoną pracą w dążeniu do osiągnięcia perfekcji wykonania, wniosły trwałą wkład w kształtowanie i rozwój polskiej chóralistyki, a także kultury

muzycznej kościoła katolickiego w Polsce. „Poznańskie Słowiki” to jeden z najlepszych zespołów chóralnych w naszym kraju. Współpracując ze światowej sławy muzykami, daje możliwość rozwijania zainteresowań i muzycznych pasji na najwyższym poziomie. Poprzez wykonawstwo bardzo szerokiego i zróżnicowanego repertuaru, ustawiczne poszukiwanie inspiracji w muzyce, wybór wartościowych dzieł sławnych mistrzów i prezentowanie ich na koncertach, Profesor Stefan Stuligrosz propaguje muzykę chóralną i buduje prestiż polskiej sztuki muzycznej na świecie.

Ks. prof. dr Kazimierz Szymonik

Recenzja

„Muzyka poważna, absolutna, stanowi sztukę nieskazitelną, która nie jest, jak już niemal wszystko w naszej kulturze dotknięta brzydotą i złem. Muzyka poważna pozostaje ostatnim azylem wrażliwości, kontemplacji, poszukiwań w głębi siebie, międzyludzkiego zrozumienia i współdziałania, intelektualnej spekulacji i abstrakcji, czystego piękna. Nawet, jeżeli i ona wchłonęła nieco nerwowości i psychozy naszych czasów, to jednak zawsze niejasność jej treści chroni ją przed złem przybierającym konkretne toksyczne oblicze. Rozważenie statusu owej niejasności treści dzieła muzycznego, pewnej ulotnej esencji zawartej w tkance czystej kompozycji muzycznej, czyli pytanie o treść muzyczną jest pytaniem natury ontologicznej. Kiedy je stawiamy, natrafiamy na przeszkody informujące nas o metafizycznym charakterze naszych poszukiwań.”

Krzysztof Lipka

Dzisiaj, kiedy piszę tę recenzję, 26 sierpnia 2009 roku Profesor Stefan Stuligrosz kończy 89 lat. Pamiętał o swoich urodzinach, które przypadają w Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej i po upadku komunizmu przyjeżdżał w tym dniu z chórem „Poznańskie Słowiki” do Częstochowy, by na Wałach Jasnogórskich wykonać w intencjach dziękczynnych któreś z wielkich oratoriów.

W roku 2000 otrzymał w Poznaniu tytuł „Giganta roku” i tytuł „Wielkopolanin XX wieku”. Na wniosek dzieci, decyzją Międzynarodowej Kapituły, otrzymał „Order Uśmiechu”, a w ubiegłym roku zdobył tytuł „Mistrz Mowy Polskiej”. Jest niekwestionowaną indywidualno-

ścią, w czasach, gdy indywidualność jest zagrożona przez konformizm i konsumpcjonizm.

Przeżył czasy trudne i podejmował trudne wybory, ale zachował wyniesiony z rodzinnego przedwojennego domu system wartości. Ojciec chciał, by został kupcem, ale on od najmłodszych lat pasjonował się muzyką. Przed wojną, na poznańskiej Śródce, nazywano go młodym Kiepurą, a w 1945 roku wystąpił jako solista śpiewak na scenie Opery Poznańskiej.

Po zakończeniu II wojny światowej rozpoczął wyższą edukację muzyczną. W roku 1951 otrzymał dyplom z muzykologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie studiował pod kierunkiem prof. Adolfa Chybińskiego. Dwa lata później otrzymał dyplom z wyróżnieniem z dyrygentury symfonicznej, którą studiował u prof. Waleriana Bierdiajewa. W. Bierdiajew widział w swoim uczniu znakomitego dyrygenta operowego i chciał go sprowadzić do Warszawy, ale Stefan Stuligrosz wołał pozostać w Poznaniu. W tym samym roku ukończył śpiew solowy u prof. Marii Trąmpczyńskiej oraz fortepian i teorię muzyki u prof. Gertrudy Konatkowskiej w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu.

Od 1951 roku do 1982 prowadził działalność dydaktyczno-wychowawczą w Akademii Muzycznej w Poznaniu. Wykładał dyrygenturę chóralną, a jednocześnie w latach 1963-1964 był dziekanem Wydziału Wokalnego. W latach 1964-67 był prorektorem, a od 1967 roku przez 14 lat był rektorem tej poznańskiej uczelni. W 1972 roku powołał do istnienia Katedrę Chóralistyki, którą kierował przez 10 lat. Wykształcił wielu znakomitych, znanych nie tylko w Polsce dyrygentów-chórmistrzów, m. in. Grzegorza Nowaka, Janusza Dzieciola, Jana Szyrockiego, Kazimierza Górskiego, ks. Kazimierza Szymonika, Mieczysława Dondajewskiego, Antoniego Grefa, Macieja Wielocha. Ponadto w latach 1973-82 był członkiem Sekcji Muzycznej i Prezydium Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Od roku 1953 do 1963 kierował pracami Redakcji Muzycznej Rozgłośni Poznańskiej Polskiego

Radia, a w latach 1971-1990 pełnił funkcję Prezesa Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego.

Mimo wielostronności muzycznych zainteresowań i zdolności, chóralistyka była jego „pierwszą miłością”. Już w szkole średniej organizował różne zespoły. Zainicjował powstanie kilku chórów w Poznaniu, ale na 70 lat związał się z chórem zwanym później „Poznańskie Słowiki”.

W październiku 1939 roku aresztowano wielu poznańskich księży, a wśród nich słynnego przed wojną chórmistrza, ks. Wacława Gieburowskiego. Chór Katedralny przestał działać. Stefan Stuligrosz, jako 19-letni młodzieniec zebrał 16 sopranów i altów, po 4 tenory i basy, i przez całą wojnę ćwicząc w konspiracji, śpiewał w niedziele w poznańskich kościołach. Po wojnie chór działał przy Kościele Wszystkich Świętych na Grobli i przyjął nazwę „Chór im. ks. Wacława Gieburowskiego”. W 1950 roku władze komunistyczne rozwiązały wszystkie stowarzyszenia kościelne. Chór Stefana Stuligrosza był już bardzo znany i ceniony za swój poziom i uratował się od likwidacji przez włączenie go w struktury Filharmonii Poznańskiej. Oficjalna nazwa to „Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej”, a popularna „Poznańskie Słowiki”. Z tym chórem zdobył światową sławę i liczne nagrody.

W maju 1964 roku Bohdan Pocięj wpisał do księgi pamiątkowej chóru: „absolutne mistrzostwo, brzmienie, najlepszy chór w Polsce!”, a znakomity niemiecki dyrygent Herman Abendroth zanotował w teście księdze: „Jestem głęboko wzruszony i uszczęśliwiony godziną najpiękniejszego śpiewu chóralnego i dziękuję śpiewakom i chłopcom oraz wspaniałemu dyrygentowi, memu koledze, za tak nadzwyczajną ucztę.” Na X-lecie chóru Jerzy Waldorff pisał „Zważywszy na repertuar i poziom wykonawczy zespołu stwierdzić można, że mało jest równych mu w Europie [...] może bez obaw konkurować z najgłośniejszymi tego typu chórami, jak drezdeński „Kreuzchor”, czy wiedeński „Wiener Sängerknaben”.

Chór Stefana Stuligrosza daje rocznie około 70 koncertów w Polsce i poza jej granicami. Śpiewał w niemal wszystkich krajach europejskich, a także kilkakrotnie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Korei Połu-

dniowej oraz Japonii. Wszechstronny repertuar obejmuje ponad 1000 utworów. Zespół wykonuje utwory mistrzów średniowiecza i epoki renesansu z Palestriną na czele, ale szczególnie ceni sobie wokalnie-instrumentalne arcydzieła baroku J. S. Bacha i G. F. Händla, utwory klasyczne W. A. Mozarta, J. Haydna i L. van Beethovena oraz romantyczne utwory F. Schuberta.

Chór Stefana Stuligrosza wykonuje z powodzeniem kompozycje współczesne K. Szymanowskiego, T. Szeligowskiego, J. Krenza, W. Kilara, H. M. Góreckiego i K. Pendereckiego.

Gościnnie dyrygowali „Poznańskimi Słowikami” m.in. Stanisław Wisłocki, David Shalom, Leonard Bernstein.

Zespół występował m. in. dla prezydenta USA Johna F. Kennedy’ego, prezydenta Francji Jacquesa Chiraca, króla Szwecji Gustawa Adolfa VI, króla Hiszpanii Juana Carlosa, premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, papieża Pawła VI oraz wielokrotnie, w Polsce i Watykanie, dla Ojca św. Jana Pawła II.

Chór pod dyrekcją Stefana Stuligrosza nagrał 23 płyty kompaktowe, 27 dawnych płyt długogrających i 18 kaset magnetofonowych, zarejestrował także setki nagrań radiowych i telewizyjnych. Przez minione lata Chór Stefana Stuligrosza tworzyło ponad 2000 śpiewaków. Trudno w takiej recenzji przedstawić kalendarium występów chóru przez tyle lat, ale dla ilustracji wymienię koncerty zagraniczne w jednym tylko 1989 roku. Były to: 31 marca – 16 kwietnia – Francja i Republika Federalna Niemiec – 12 koncertów; 20-28 kwietnia – Ukraina – 3 koncerty; 18-24 maja – Czechosłowacja – 3 koncerty; 5-11 czerwca – Francja – 4 koncerty; 7-21 grudnia – Republika Federalna Niemiec – 11 koncertów.

Na tym ostatnim tournée wykonywano oratorium Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis” i dokonano nagrania tego utworu. Kiedy pytałem Maestro Stuligrosza, które z wydarzeń artystycznych najbardziej sobie ceni, odpowiedział, że bardzo lubił występy swojego chóru na międzynarodowych festiwalach: Warszawskiej Jesieni, Prażskie Jaro, Festival de Pâques w Lourdes.

Obrazem kondycji i możliwości technicznych chóru było wykonanie w ciągu 4 dni Festiwalu Wielkanocnego w Lourdes „Requiem” W. A. Mozarta, „Wielkiej Mszy h-moll” J. S. Bacha, „Wielkiej Mszy c-moll” W. A. Mozarta i 26 motetów *a cappella*. Aby osiągnąć takie wyniki potrzebny jest nie tylko talent muzyczny, ale szczególne cechy charakteru i ogromna pracowitość. Stefan Stuligrosz uważa, że sztuka muzyczna to wyjątkowo wymagająca i zazdrosna pani. Nie można jej zaniedbać, ani lekceważyć. Talent jest nam dany jako depozyt, a nie jako podarunek, czy zabawka i trzeba się starać, aby z tego talentu wyrósł pożytek dla innych ludzi.

Szacunek do pracy zaszczerpiał swoim młodym wychowankom. Chłopcy odebrali od swojego „Druha” szkołę życia, której się nie zapomina. Śpiew w chórze był punktem wyjścia dla wielu przyszłych wspaniałych karier, nie tylko muzycznych.

Piotr Liszkowski, od 1945 członek chóru i śpiewak operowy pisał o pracy Stefana Stuligrosza: „Na próbach szaleje, gdy barwy dźwięku nie są takie, jak je sobie wyobraził. Chce błyskawicznie usłyszeć to, co zamierza przekazać słuchaczom i nigdy nie rezygnuje z egzekwowania swojej koncepcji.”

Miał także swoją koncepcję, co do interpretacji muzyki renesansu. Wyznawcy puryzmu w muzyce tego okresu: wielu muzykologów, krytyków, a także dyrygentów, nie uznawało ekspresyjnej wyrazowości wprowadzonej do dzieł renesansu. Głosili, że wystarczy utwór polifoniczny odśpiewać z precyzyjną dokładnością techniczną, wyrównanym brzmieniem bez odcieni, w jednolitym tempie i czysto pod względem intonacyjnym. Stuligrosz pojmował sztukę renesansu inaczej. Uzasadnia swoje poglądy w I tomie *Piórkiem Słowika*: „Sztuka renesansu, który tworzył przeciwieństwo wrażliwy na piękno otaczającego świata żywy emocjonalnie człowiek, jest równie żywa emocjonalnie. Obfituje fenomenalnym bogactwem form w architekturze, cudownie wyrażoną w proporcjach rzeźbą, często doskonale przedstawioną w dynamicznym ruchu. Jeżeli wyrazowe malarstwo epoki renesansu posługuje się arcybogata paletą barw o różnych odcieniach, a poeci sonetów potrafią w wyszukanych słowach,

w sposób mistrzowski wyrazić bogate odcienie ludzkich uczuć i nastrojów ducha, to nie wyobrażam sobie, aby doskonale w sztuce wokalne wykształceni śpiewacy wielogłosowych zespołów renesansowych, jako wrażliwi na piękno i podlegający różnym nastrojom artyści, ograniczali się li tylko do beznamiętnego i pozbawionego odpowiedniej wyrazowości wykonawstwa dzieł o różnym charakterze.”

Stefan Stuligrosz studiując partytury widział muzykę w obrazach i kolorach. Zgłębiał doświadczenia mistrzów minionych epok i prowadził z nimi „dialog” ponad stuleciami. Podziwiał to, czego w muzyce dokonano w minionych wiekach. Jak sam wyznaje, wrażliwości na dźwięk uczył się od dziecka w kościele. Organowe *tutti* wzruszało go do łez. Babcia Franciszka prowadziła go jako dziecko na Nieszpory, Gorzkie Żale, Godzinki, Nabożeństwa Majowe. Tu poznawał barwy, kolory i nastroje muzyki sakralnej.

Religijności i wiary nigdy się nie wstydzil, a wręcz przeciwnie, dawał świadectwo swoim przekonaniom, narażając się władzy ludowej, jako znany w Poznaniu wstecznik i klerykal.

W 1958 roku wyjechał na tournée do ZSRR. W niedzielę nieoficjalnie poszedł z chórzystami na mszę św. do kościoła katolickiego w Moskwie, przy Ambasadzie Francuskiej. Poszła „iskrówka” do Warszawy i przez następne 30 lat nie wpuszczono „Poznańskich Słowików” do ZSRR. Za to był szanowany i darzony zaufaniem jak ojciec w zespole chłopców. Niejednego syna policjanta, w porozumieniu z matką doprowadził do I komunii świętej.

Nagrody i wyróżnienia otrzymuje zarówno od władz państwowych, jak i kościelnych, bo jedni i drudzy doceniają wielkiego artystę i wyjątkową osobowość. Pierwszy doktorat h. c. otrzymał na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu (1995), a drugi w Papieskim Instytucie Muzyki Sakralnej w Rzymie (2001). Otrzymał m. in. krzyże: Kawalerski, Oficerski, Komandorski i Komandorski z Gwiazdą, ale także „Wielki Krzyż ze Srebrną Gwiazdą Komandorii Świętego Sylwestra Papieża”, przyznany przez Jana Pawła II. Polskie Radio wyróżniło laureata „Diamentową Ba-

tutą” (2005), a Prymas Polski, za krzewienie muzyki sakralnej, przyznał mu „Srebrną Piszczalkę” (2000). Trzeci doktorat h.c. otrzymał w Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu (2002).

Stefan Stuligrosz skomponował ponad 600 utworów, przede wszystkim religijnych utworów chóralnych, a wśród nich znane w całej Polsce opracowanie tekstu św. Ignacego Loyoli „Duszo Chrystusowa”.

Swą pracę artystyczną z zespołem rozpoczął konspiracyjnie jesienią 1939 roku. Mija 70 lat pracy pedagoga, dyrygenta, wychowawcy, opiekuna chóru o światowym poziomie i człowieka działającego w Poznaniu, gdzie wytworzyła się świadomość „etosu Stuligrosza”. Ten wspinały muzyk, muzykolog i badacz dzieł muzycznych minionych epok uważa, że muzykalność i wiedza muzyczna, technika wokalna i technika manualna nie wystarczą do tworzenia dzieł epokowych. Potrzebne jest właściwe nastawienie serca, prawość, uczciwość, sprawiedliwość i szacunek do drugiego człowieka. Potrzebny jest szacunek do kompozytora i wykonawcy, zwłaszcza młodego, i szacunek do słuchacza. Przyjmuje za starożytnymi Grekami pojęcie Piękna, które jest przymiotem Boga i jest przeciwny zasadom neosztuki, gdzie odrzuca się wszelkie zasady, a promuje kreatywność, która najczęściej jest zaprzeczeniem wszelkiej sztuki. Uznaje platońską zasadę głoszoną przez Jana Pawła II, że Piękno i Dobro muszą być ściśle powiązane, bo się wzajemnie warunkują. Joseph Ratzinger, w „Nowej Pieśni dla Pana”, przeprowadza egzegezę 8 wersu Psalmu 47: „Śpiewajcie pieśń psalmiczną”. Autor przytacza różne tłumaczenia tego wersu – „grajcie w sposób pełen natchnienia”, „śpiewajcie pieśń pełną sztuki”, „grajcie Bogu jak potraficie najpiękniej”. Św. Hieronim w Neo-Wulgacie przekazuje ten tekst w brzmieniu: *psallite sapienter*, gdzie słowo *sapientia* nie oznacza tylko mądrości, ale całe zachowanie człowieka, jego integralność we wszystkich wymiarach egzystencji. Oczywiście wysoki poziom artystyczny jest tu wymogiem. Kandydat do tytułu doktora *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego taką integralną mądrość praktykuje, pogłębia i stara się przekazać młodemu pokoleniu. 12 września 2008 roku Benedykt XVI przemawiał do

przedstawicieli świata francuskiej kultury. Powołując się na medytację św. Bernarda z Clairvaux, zaczerpniętą z tradycji platońskiej, a przekazaną przez św. Augustyna, stwierdza, że zły śpiew mnichów nie jest incydem o drugorzędym znaczeniu. Fałsz w śpiewie to *regio dissimilitudinis*, królestwo, gdzie wszystko jest na opak. Bo kultura śpiewu jest kulturą bytu, a pominięcie kwestii ontologicznych pozbawia ludzi sztuki właściwego fundamentu. Siłą duchowości Stefana Stuligrosza są metafizyczne zakorzenienia.

Profesor Stefan Stuligrosz spełnia wszystkie warunki konieczne do nadania mu kolejnego tytułu, tytułu doktora *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

Dr hab. Barbara Gogol-Droźniakiewicz, prof. KUL

Laudacja

Wasze Ekscelencje!

Wasza Magnificencjo!

Wielce czcigodny Doktorze *Honoris Causa!*

Wysoki Senacie!

Dostojni Goście!

Braci studencka!

Przypadł mi w udziale zaszczyt wygłoszenia *Laudatio*, mowy pochwalnej ku czci prof. Stefana Stuligrosza, któremu Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II nadał godność doktora *honoris causa*. Fakt, iż mam mówić o postaci znanej na całym świecie powoduje, że wszystko co powiem, może wydać się oczywistym. Tradycja wymaga jednak, aby w dniu tak uroczystym głosić zasługi nawet wtedy, gdy nikt w nie nie wątpi i mówić o faktach nawet wtedy, gdy są one powszechnie znane.

Prof. Stefan Stuligrosz, chórmistrz, dyrygent, kompozytor i muzykolog przyszedł na świat 26 sierpnia 1920 r. w Starołęce, wówczas jeszcze podmiejskiej wsi, obecnie dzielnicy Poznania. Począwszy od 1931 r. przez 6 lat uczęszczał do Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a latach 1937-1939 do Domu Handlowego Franciszka Woźniaka, ucząc się tam kupiectwa. Od chłopięcych lat był sopranistą w działającym od 1914 r. Poznańskim Chórze Katedralnym, który założył i prowadził,

bydgoszczanin z urodzenia, Waclaw Gieburowski. W momencie wybuchu II wojny światowej, gdy w październiku 1939 r. gestapo aresztowało ks. dra. Gieburowskiego, 19-letni Stefan przejął – za jego wolą – obowiązki dyrygenta. Katedra, jako pierwsza świątynia w Poznaniu została zamknięta. Stefan Stuligrosz skupił więc wokół siebie 24 śpiewaków, z którymi spotykał się regularnie, acz nielegalnie pod osłoną konspiracji, śpiewając w dwóch dostępnych dla Polaków kościołach: pw. Matki Bożej Bolesnej na Łazarzu i Świętego Wojciecha na Wojciechowym Wzgórzu k. poznańskiej cytadeli.

Tuż po ustaniu działań wojennych Stefan Stuligrosz oficjalnie powołał do życia Chór Chłopięcy i Męski im. ks. Waclawa Gieburowskiego pn. „Poznańskie Słowiki”. W skutek doszczętnego zniszczenia katedry, zespół znalazł swoje miejsce w kościele pw. Wszystkich Świętych na Grobli, gdzie Stefan Stuligrosz był organistą. Równocześnie zdał maturę w Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu i rozpoczął studia na Uniwersytecie Adama Mickiewicza oraz w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. W 1951 r. uzyskał dyplom z muzykologii pod kierunkiem prof. Adolfa Chybińskiego, a w 1953 r. dwa dyplomy uczelni muzycznej w zakresie śpiewu solowego u prof. Marii Trąmpczyńskiej i dyrygentury symfonicznej, z wyróżnieniem, u prof. Waleriana Bierdiajewa. Z poznańską Akademią Muzyczną im. I. J. Paderewskiego związał swoje losy na następne cztery dekady swojego życia, przechodząc od stanowiska asystenta do profesora nadzwyczajnego. W tym czasie pełnił rozliczne funkcje: kierownika Katedry Chóralistyki, i dziekana Wydziału Wokalnego, oraz przez 14 lat nieprzerwanie (co stanowi swoisty polski ewenement) jej Rektora. W okresie kierowania uczelnią, rozszerzyła ona zakres swojej działalności, m.in. utworzono jedyny kierunek w Polsce w zakresie lutnictwa artystycznego, powołano do życia Katedrę Chóralistyki, Zakład Perkusji i Sekcję Rytmiki. Prof. Stefan Stuligrosz kierował także Redakcją Muzyczną Rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu w latach 1953-1963, a od 1971 r. do 1990 r. pełnił funkcję prezesa Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego. Ale tym, co jest

dla niego zawsze najcenniejszym są jego podopieczni. Chórowi poświęca cały zgromadzony kapitał wiedzy i doświadczenia muzycznego, czelując jego brzmienie, tak rozpoznawalne i wyróżniające go spośród innych zespołów śpiewaczych.

Ten chór, amatorski, co z całą mocą należy podkreślić – tworzą go bowiem chłopcy chodzący do różnych szkół i mężczyźni różnych zawodów – stanowi fenomen w skali światowej. Zasadza się na kilku filarach. Tworzą go: ogromna muzykalność, finezja wykonania, wrażliwość, dyscyplina i wycucie smaku. Ponad 1000 utworów różnych epok w repertuarze, ponad 4 tysiące koncertów, bez mała 150 zagranicznych podróży artystycznych, ponad 70 nagrań płytowych, 1400 śpiewaków w ciągu 70 lat. Liczby są zawsze wymowne. Jednak to nie one zadecydowały o tym, że „Poznańskie Słowiki” stały się ikoną polskiej chóralistyki. To nieprzeciętny dar zjednywania ludzi, ogromna pracowitość, samodyscyplina, talent pedagoga i wychowawcy oraz najwyższy stopień wtajemniczenia w sztuce Polihymnii prof. Stefana Stuligrosza przyniosły efekty, stawiające Jego chór w rzędzie najbardziej znanych zespołów śpiewaczych świata.

Występy w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Japonii, Korei Południowej, we wszystkich krajach Europy odbijały się niezmiennie szerokim echem. Słuchali go moiżni tego świata, prezydenci, monarchowie i rzesze melomanów. Mer Toronto po koncercie „Poznańskich Słowików” powiedział, że „jest to chór, dla którego warto przepłynąć oceany, by go choć raz usłyszeć”. Znakomity dyrygent i kompozytor amerykański Leonard Bernstein niezwykle wysoko ocenił współpracę i koncepcję prof. Stefana Stuligrosza przy wykonaniu jego „Chichester Psalms” w Teatrze Wielkim w Warszawie w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Leopold Stokowski, wielki dyrygent i kompozytor polskiego pochodzenia, po jednym z amerykańskich koncertów chóru, wyraził się o nim jako o najlepszym narzędziu propagandy polskiej kultury na świecie. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, John Kennedy osobiście dziękował prof. Stefanowi Stuligroszowi za chwile wzruszeń, przedłużając poza protokołem czas spotkania.

„Poznańskie Słowiki” śpiewały kilkakrotnie przed Jego Świątobliwością Janem Pawłem II, który z niezwykłą serdecznością i znanstwem wyrażał swój zachwyt nad sztuką muzyczną chóru i jego dyrygenta. Na zaproszenie Ojca Świętego chór dwukrotnie brał udział, najpierw w beatyfikacji w 1993 r., a później kanonizacji w 2000 r. św. s. Faustyny Kowalskiej. Gdy tylko zespół przebywał w Rzymie, nawet wtedy, gdy był to pobyt poza Watykanem związany z festiwałem bądź konkursem, Jan Paweł II zapraszał go do swoich apartamentów lub Ogrodów Watykańskich na ad hoc urządzone mini koncerty przeznaczone tylko dla Niego. Podczas pobytów w Polsce chór towarzyszył Ojcu Świętemu, który traktował go ze sobą i nam wszystkim znaną czułością i miłością.

Trzy tygodnie temu, 4 października, mieszkańcy Poznania i liczne delegacje z polskich miast, uczestniczyły w uroczystych obchodach benefisu 70-lecia pracy artystycznej Maestro Stuligrosza. Na estradzie trzy chóry: „Poznańskie Słowiki”, „Schola Cantorum Misericordis Christi i Kompania druha Stuligrosza”, orkiestra kameralna ze Lwowa, liczni soliści. A pośrodku prof. Stefan Stuligrosz. Uroczysty koncert otworzył hymn „Poznańskich Słowików” czyli Charlesa Gounoda „Laudate Dominum”, zamknęło podniosłe „Alleluja” z oratorium „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Haendla. Jesteśmy głęboko wzruszeni. Bo oto na naszych oczach dzieje się coś, co trudno zakwalifikować tylko do wydarzeń artystycznych. Jesteśmy świadkami potęgi charyzmy człowieka, który służąc sztuce, służy Najwyższemu.

Głęboka wiara, codzienna modlitwa stały się dla prof. Stefana Stuligrosza pomostem ku duchowej równowadze. W przedmowie do dedykowanej Mu książki ks. Zbigniewa Knoppa w odpowiedzi na pytanie, czym jest dlań modlitwa, wyznaje:

„Jest mi potrzebna jak powietrze, którym oddycham. Jak chleb powszedni, którym się posilam. Stanowi niewyczerpane źródło duchowej mocy i twórczej energii. Umacnia w wierze, nadziei i miłości. Pomaga

mi przewyżczać wszelkie cierpienia, smutki, dolegliwości. Doznawane upokorzenia, a nawet pokonywać niechęć do nieprzyjanych mi ludzi”¹

A nieprzyjanych było w życiu prof. Stuligrosza wielu. Zawsze związany z Kościołem, zarówno jako organista, dyrygent i kompozytor muzyki sakralnej doznawał wielu reprimend, pogróżek, ale i tzw. życzliwych zachęt, aby np. uczynić z chóru reprezentacyjny zespół ZMP czyli komunistycznej organizacji młodzieżowej. U zarania lat pięćdziesiątych władze ludowe zażyły zarejestrowania wszystkich stowarzyszeń kościelnych, by je inwigilować. Wtedy Episkopat Polski z księdzem Kardynałem Stefanem Wyszyńskim podjął bolesną decyzję o zawieszeniu działalności wszystkich kościelnych stowarzyszeń. Pojawiła się ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki propozycja przejścia chóru pod patronat Związku Kompozytorów Polskich, co wiązało się z wykonywaniem nowo powstających kantat o Nowej Hucie, traktorach urabiających ziemię jedynie słusznie odebraną „kulakom”, a co gorsza na cześć Josifa Dżugaszwilego zwanego Stalinem.

I gdy katolicka Polska z lękiem stanęła przed widmem niepewnego losu Kościoła i jego wyznawców, prof. Stefan Stuligrosz, odmawiając dyplomatycznie prominentom, znalazł schronienie u artystów. W 1951 r. ówczesna dyrekcja Państwowej Filharmonii Poznańskiej w osobach Zdzisława Śliwińskiego i Stanisława Wisłockiego zadeklarowała ujęcie chóru jako integralnej części ich instytucji, co trwa do dziś.

Artysta musi być – powtarza często prof. Stefan Stuligrosz – kapłanem wiary, nadziei i miłości. W tym względzie Jego losy, jak w sztuce kontrapunktu muzycznego, idealnie harmonizują z misją, jaką realizuje nasz Katolicki Uniwersytet Lubelski. Zaufanie i wierność Bogu przeprowadziły szczęśliwie Profesora i naszą Alma Mater przez komunistyczny system zakłamania i przemocy. Świadoma aktywność, przejawiająca się w trzech zasadniczych formach: jako poznawanie tego, co Prawdziwe,

1 Ks. Z. K. Knopp, *Idźcie i głosźcie*, Poznań 2009, s. 7

jako czynienie Dobra i jako kształtowanie Piękna była zawsze i jest udziałem zarówno naszego Uniwersytetu jak i naszego Dostojnego Laureata.

Poza wszystkimi działaniami prof. Stefan Stuligrosz jest także twórcą, czyli drugim w triadzie Stwórca – Twórca – Odtwórca Ojca Świętego Jana Pawła II, triadzie ujętej w przekazie do artystów. W dorobku Profesora znajduje się 600 kompozycji, w tym 3 msze: w tonacjach C – dur, B-dur i a – moll, kantaty na chór i orkiestrę m.in. „Kantata o Poznańskim Orle Ratuszowym”, kompozycje na chór a cappella: „Suita Staropolska”, „Suita Wielkopolska”, „Kolędy i pastoralki” oraz ponad 100 opracowań polskich pieśni religijnych i ludowych.

Lista oficjalnych dowodów uznania dla dokonań prof. Stefana Stuligrosza jest niezwykle obszerna. Z konieczności więc wymienię tylko kilka, które – jak miemam – sam Pan Profesor ceni sobie wysoko:

- tytuły: „Honorowego Obywatela Miasta Poznania”, „Najwybitniejszego Wielkopolanina roku 2000”,
- nagrody: im. ks. Wawrzyniaka – „Obywatel Wielkopolski”, Państwowa I st. za wybitne osiągnięcia na polu polskiej chóralistyki, specjalna „Gazety Wyborczej” pn. „Gigant Roku 2000”, Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa pn. „Srebrna Piszczałka” w uznaniu zasług dla rozwoju polskiej muzyki sakralnej, Duszpasterstwa Środowisk Twórczych „Pierścień Mędrców Betlejemskich”,
- krzyże: „Orderu Polonia Restituta”: Kawalerski, Oficerski, Komandorski i Komandorski z Gwiazdą,
- ordery: I klasy św. Stanisława Biskupa – patrona Polski, przyznany przez Wielką Kapitułę Narodową i ten przyznany przez dzieci dla uznania niezwyklego poczucia humoru Profesora – „Order Uśmiechu”,

oraz medal Ministra Kultury „Gloria Artis” z numerem 1.

Z wyróżnień międzynarodowych Profesor ceni sobie najbardziej „Wielki Krzyż ze Srebrną Gwiazdą Komandorii Św. Sylwestra Papieża”, przyznany przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Pozostając w pięknej harmonii z dzisiejszą dostojną uroczystością, przypominę, że Prof. Stefan Stuligrosz już trzykrotnie uzyskał tytuł doktora *honoris causa*:

- poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza,
- Papieskiego Instytutu Muzyki Sakralnej w Watykanie,
- Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu.

Dzisiejsza ceremonia uroczystości wpisuje Pana Profesora w dzieje Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II.

Panie Profesorze, Czcigodny Laureacie! Dziękujemy za wszystko, co uczynił Mistrz dla Muzyki, Nauki i Kościoła. Dziękujemy za Prawdę, Dobro i Piękno, które tkwiąc w muzyce immanentnie, Pan Profesor tak wspaniale pomnaża. Życzymy, aby nadal Pańska praca owocowała Prawdą, Pięknem i Dobrem, które nie znajdując odpowiednich słów do określenia ich potęgi – właśnie muzyka dookreśla najpełniej.

Dziękuję, w imieniu wszystkich tworzących społeczność naszej Uczelni, że uczynił nam Pan Profesor zaszczyt, godząc się stać Honorowym Doktorem Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II.



Prof. Stefan Stuligrosz

„Zostań z nami, o Panie, już się zmierzcha i dzień skłonił się ku wieczorowi”

26 sierpnia, w święto Jasnogórskiej Pani, upłynęła osiemdziesiąta dziewiąta rocznica moich urodzin. Za rok, jeśli Pan Bóg mi pozwoli, skończę dziewięćdziesiąty rok mego życia. Tak więc mój dzień już dawno skłonił się ku wieczorowi.

Piękny dzień dał mi mój Pan... Trwał i nadal; jest przy mnie... Nieustannie. W radościach i smutkach. W najboleśniejszych godzinach mego życia. Nie opuszczał mnie nawet w chwilach zwątpień i moich upadków.

Jakże wdzięczny jestem mojemu Panu, że stale czuwa nade mną. Teraz nad moim podeszłym wiekiemznaczonym fizyczną niepełnosprawnością. Otacza mnie ojcowską miłością. Darzy, jak na sędziwy mój wiek, czerstwym zdrowiem, a serce moje wypełnia niewygasłym jeszcze płomieniem twórczego działania. Podążam więc za Nim z radością. Drogą powołania, jaką mi wyznaczył. Od młodości śpiewam Mu. Gram na organach. Tworzę nowe pieśni. Jego opiece powierzam chłopców i dorosłych śpiewaków chóru, który od siedemdziesięciu lat prowadzę. Byliśmy Mu wierni nawet w najtragiczniejszych okresach hitlerowskiej i stalinowskiej niewoli, kiedy i w naszej Ojczyźnie ubliżano Bogu i prześladowano Jego wyznawców. Sakralnymi śpiewami podczas mszalnych nabożeństw

pokrzepialiśmy serca zniewolonych i prosiliśmy, by nasz Pan nie opuszczał nas i wyzwolił z mroków niewolniczego lęku i poniżenia.

Cale życie wypełniałem żarliwą pracą *Ad maiorem dei gloriam*. Gorąco wdzięczny mojemu Panu za talent, jakim mnie obdarzył, nie oczekiwałem wyróżnień i nagród za twórczy zapal do pracy. Była i jest mi potrzebna, jak powietrze, którym oddycham. Bez którego żyć nie można. I nagle na niebie mego życia skłaniającego się ku wieczorowi cudownym blaskiem zajaśniała gwiazda ojcowskiej przyjaźni, jaką mnie Ojciec Święty Jan Paweł II zaszczycił. Na siedemdziesiątą piątą rocznicę mych urodzin obdarzył mnie „Wielkim Krzyżem ze Srebrną Gwiazdą Orderu Komandorii św. Sylwestra-Papieża”. Pięć lat później, za Jego przyzwoleniem Papieski Instytut Muzyki Sakralnej przy Watykanie przyznał mi honorowy tytuł doktora tej zasłużonej dla Kościoła instytucji. Dzisiaj, z głębokim wzruszeniem przyjmuję to zaszczytne wyróżnienie przyznane mi przez Wysoki Senat znakomitej Uczelni, jaką jest Katolicki Uniwersytet Lubelski noszący imię Wielkiego Papieża – Sługi Bożego Jana Pawła II. Widomy znak, że w tym radosnym dla mnie dniu, za który Wysokiemu Senatowi gorąco dziękuję, nasz Wielki Rodak świętym swym duchem jest między nami.

W marcu 2005 roku zaprzyjaźnione ze mną czcigodne Siostry Niepokalanki, kustoszki Maryjnego Sanktuarium Jazłowieckiej Pani w Szymanowie, do przesłanych mi wielkanocnych życzeń załączyły obrazek z podobizną Ojca Świętego Jana Pawła II. Na odwrocie słowa Jego modlitwy na ustanowiony przez Niego Rok Eucharystyczny zainaugurowany w październiku roku 2004.

„Dobry Pasterzu, prawdziwy Chlebie, Jezu, zmiłuj się nad nami. Nakarm nas i strzeż, doprowadź nas do wiecznych dóbr w krainie żyjących. Ty, który wszystko wiesz i możesz, który nas karmisz na ziemi, wprowadź Twych braci na ucztę niebieską do radości Twoich świętych”.

Modlitwa Jana Pawła II wzruszyła mnie do głębi serca. Wyzwoliła we mnie silną wolę natychmiastowego działania. Jeszcze przed Wielkanocą

do słów tej modlitwy napisałem muzykę w trzech wersjach. Melodycznie nawiązującą do śpiewów chorału gregoriańskiego, w stylu polskich pieśni kościelnych, w formie wielogłosowej pieśni chóralnej. Wszystkie trzy wersje z organowym towarzyszeniem. Partytury tych pieśni zamierzałem z odpowiednią dedykacją przesłać w pierwszych dniach kwietnia Ojcu Świętemu do Watykanu.

Pierwsza po Wielkanocy sobota. Przed Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Wieczór dnia 2 kwietnia 2005 roku. Godzina 21.37. Jakże bolesna chwila rozstania z umiłowanym Ojcem Świętym. Z wielkim żalem i smutkiem żegna Go cały świat. Do Domu Ojca odchodzi Wielki Papież Jan Paweł II. Naznaczony charyzmą Ducha Świętego Chrystusowy Namiestnik na Piotrowej Stolicy. Subito Santo!... Pokorny Sługa Boży promieniujący ojcowską miłością. Obejmował nią wszystkich i każdego z osobna. Nawet czyhających na Jego życie przygarniał do miłującego serca. Ojcowskiego serca szeroko otwartego na ludzką niedolę... Użał się nad dotkniętymi skrajnym ubóstwem, cierpieniem i przemocą. Sam cierpiący z braterską miłością pochylał się nad chorymi. Nad starczą niepełnosprawnością. Przekonywał, że całym życiem, nawet w cierpieniu, można służyć Bogu. Wystarczy tylko z ufnością otworzyć przed Nim serce. Nie lękać się... Odważnie wypływać na głębię życia. Życie jest najwspanialszym darem Stwórcy, a człowiek ukształtowany na „obraz i podobieństwo Boga” najdoskonalszym Jego dziełem. Jak wszystko co stworzy – dziełem dobrym i pięknym.

„Artysta w szczególny sposób obcuje w pięknem. Piękno jest jego powołaniem zadany przez Stwórcę wraz z darem talentu artystycznego. Kto dostrzega w sobie tę Bożą iskrę, którą jest powołanie artystyczne, odkrywa zarazem powinność: nie zmarnować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, ażeby nim służyć bliźniemu i całemu społeczeństwu”.

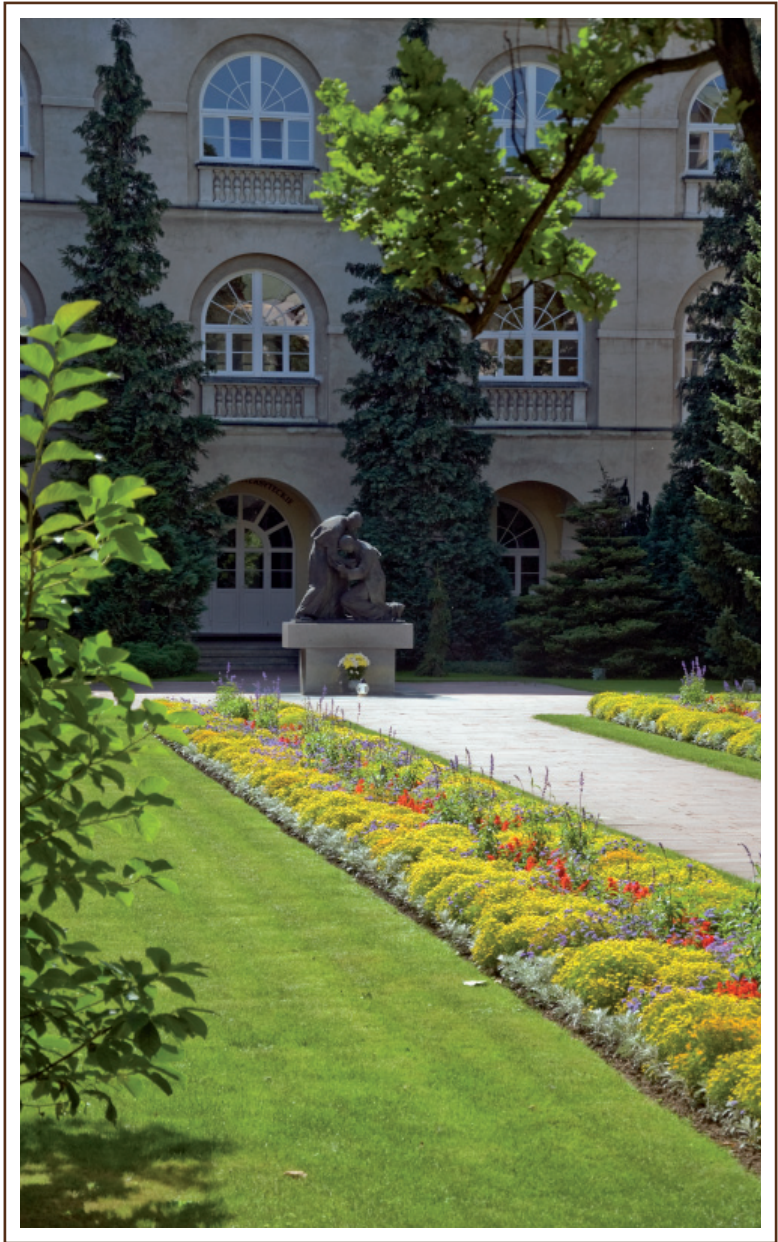
Zacytowane tu słowa zaczerpnięte są z wielkanocnego listu Ojca Świętego Jana Pawła II skierowanego dnia 4 kwietnia 1999 r. do artystów.

Szczęśliwy jestem, że moje życie podobnie, jak życie niezliczonej rzeszy moich rodaków, splotło się z pontyfikatem Ojca Świętego Jana Pawła II. A świadomość, że jestem Jego rówieśnikiem, tym bardziej mnie uszczęśliwia, że akceptował moje artystyczne poczynania. Chętnie słuchał Poznańskich Słowików. Śpiewaliśmy Mu w Gnieźnie podczas Jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. A później w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu. Wielokrotnie w Watykanie przed Bazyliką św. Piotra. Na życzenie Ojca Świętego powierzono nam wykonanie wszystkich sakralnych śpiewów związanych z beatyfikacją, a kilka lat później z kanonizacją siostry Faustyny Kowalskiej.

Sługę Bożego Jana Pawła II obejmuję wierną pamięcią naznaczoną synowską miłością. Gorąco wdzięczny za wszystkie dobra doznane z Jego ojcowskiego serca. I modłę się do Niego, by mnie wspierał w wieczorze mego życia, a z Domu Ojca błogosławił mojej pracy, mej rodzinie, „słowiczym” śpiewakom, licznemu gronu mych przyjaciół, moim rodakom i całej naszej Ojczyźnie.

Słowami „Modlitwy Eucharystycznej” Sługi Bożego Jana Pawła II z pokorą proszę Dobrego Pasterza, by mnie nie opuszczał w godzinie zachodu mego życia:

„Ty, który wszystko wiesz i możesz, który nas karmisz na ziemi, wprowadź Twych braci, na ucztę niebieską do radości Twoich świętych”.



Spis treści

Uchwała Senatu KUL _____ 7

Prof. Henryk Mikołaj Górecki

Recenzja _____ 9

Ks. prof. dr Kazimierz Szymonik

Recenzja _____ 15

Dr hab. Barbara Gogol-Droźniakiewicz, prof. KUL

Laudacja _____ 23

Prof. Stefan Stuligrosz

„Zostań z nami, o Panie, już się zmierzcha i dzień skłonił się
ku wieczorowi” _____ 33

